

Przedpłata:

Pocztą rocz. 5.
plr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu: bez odnośz.
rocz. 4, plr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnie.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warszawie domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

P. o. redaktora, adw. przys. J. Gacki, w sprawach ważnych „Gazety” przyjmuje codziennie od 5—6 po poł., ul. Sporna, dom Blich (Baumingera).

Dziś dnia 12-go Lutego: Eulalii P. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 28. Zach. o godz. 5 m. 2.

Od Wydawnictwa „Gazety Radomskiej.”

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej”, począwszy od 1-go marca r. b., wypłacać będzie corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń i dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie:

- 1) Na budowę nowego kościoła rzymsko - katolickiego w Radomiu 4%.
- 2) Na szpital św. Kazimierza 3%.
- 3) Na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Gazeta, spełniając obowiązek społeczny, ma nadzieję, że ogół popierać będzie jej pracę i dobre dążności.

Henryk Hugo Wróblewski

Muzeum Radomskie.

W ostatnich czasach, niejednokrotnie poruszano w prasie warszawskiej projekty, wzniesienia gmachu Muzeum miejskiego, którego potrzebę wywołują, nagromadzone zbiory obrazów, rzeźb i innych okazów, a które dla braku odpowiedniego pomieszczenia, przechowywane są w pakach i po składach. Mimowoli nasuwają one myśl, czy nie byłoby również pożytecznem i właściwem, w każdym z miast gubernialnych zakładanie muzeów. Rozumie się, nie o budowę gmachu nam chodzi, gdyż w danej chwili, nie mielibyśmy czem go zapłacić, ale o zapoczątkowanie i wyjednanie pozwolenia władz, na otwieranie miejsc,

dla zbioru bogactw danej gubernii, ich produkcji, pamiątek, działu etnograficznego i t. d.

Wszak nie ma tak ubogiej miejscowości, która by nie miała różnych dawnych dokumentów i zabytków minionej przeszłości, lecz nie mając odpowiedniego miejsca dla ich przechowywania, takowe rozproszone są po różnych strychach magistratu i nie dostępne są dla szerszego ogółu publiczności. Muzea te mogłyby być i gabinetami zoologiczno-mineralogicznymi, które poglądowym sposobem, iluzyjby nam dały możność łatwego zaznajomienia się z bogactwami przyrody, nie mówiąc już o korzyściach, jakieby ztąd płynęły na wzbogacenie umysłu naszych młodych latorośli. Wszak każda z matek, znalazłaby w roku kilka godzin swobodnego czasu, ażeby zaprowadzić swe dzieci do istniejącego w mieście muzeum, a goździnka w nim przepędzona dla wrażliwego młodego umysłu, dałaby niewątpliwie lepsze rezultaty i utrwaliłaby lepiej w pamięci wygląd i nazwę widzianego ptaka, zwierzęcia lub owadu, aniżeli mozolne poznawanie go z opisu książkowego, a raz zapamiętane i widziane stworzonko, zaciekałoby dziecko do przeczytania opisu, jakie jest jego przeznaczenie i jaki z niego pożytek.

Nie robiąc sobie nawet zbytnich iluzji, przypuszczać można, że aby był dany początek zakładania muzeów, nawet w najskromniejszych granicach i aby prowadzone były ze znajomością rzeczy i na stałych podstawach istnienia, po latach kilkudziesięciu, bez wielkich wysiłków, stać się mogły bogatymi zbiorami i chlubą danego miasta.

Nie jest to wreszcie myśl nowa, gdyż jeszcze w roku 1847 czy 1848 ówczesny gubernator radomski s. p. Edward Białoskórski, dbał o rozwój powierzonej jego zarządowi gubernii, pomiędzy różnymi projektami melora-

cyjnymi, w czyn przez niego wprowadzonymi, jako to: kanalizacyi m. Radomia, budowy dróg bitych i t. p., było także założenie rodzaju gabinetu zoologiczno - mineralogicznego, dzieł sztuki, oraz zbiorów produkcji bogactw przemysłowych ówczesnej gubernii, w połączeniu z Kielecką, jednoś stanowiającej. W tym celu w sali sesyjnej rządu gubernialnego (dziś gabinetu gubernatora) i przyległych jej pokojach biurowych, w dużych szafach oszklonych, gromadzone były okazy: zwierząt, ptaków, owadów w gubernii pojawiających się, pokłady ziem, marmurów, gipsu, węgla, rudy żelaznej i innych, w naturalnym ich stanie i postępowych przetworach, oraz wyrobów fabrycznych i rękodzielniczych, a także bardzo pracowicie zebrany i przedstawiony drzewostan w rodzaju biblioteki, a mianowicie: każdy rodzaj drzewa, stanowiło pudełko w kształcie książki, której okładki były z danego gatunku drzewa, grzbiet wyłożony z kory i napisem nazwy drzewa, wewnątrz zaś książki, na mechu przytwierdzono liście, kwiat, owoc, korzenie, w owalnym kawałku słój, węgiel, wiór, opiółki i popiół w drewnianych małych słoiach, następnie we wnętrzym grzbiecie książki, w urządzonej skrytce, opis danego okazu w polskim i łacińskim tekście. Dział ten przedstawiał się bardzo efektownie i pouczająco. W ogóle całość stanowiła dość poważną kolekcję. Lecz nie mając stałych podstaw, a tylko oparta na dobrej woli pojedynczego człowieka, z przejściem do Warszawy s. p. Białoskórskiego na urząd prezesa dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zbiory tak skrzętnie przez niego gromadzone, rozebrane zostały przez różnych częściowo i do tego stopnia, iż prawie śladu po nich nie pozostało. A jednak, gdyby to dzieło, z tak piękną myślą poczęte, miało należytą opiekę i kierunek, jak

mogło się rozwinąć, i kto wie, czy dziś po 50-u latach, nie zdobiłby nasze miasto okazały gmach, w którym gromadziłyby się okazy dzieł sztuki, bogactw i pamiątek całej gubernii.

Jak pouczającą i pożyteczną byłaby taka instytucja, dowożenia nie potrzebuje. Jedyną tylko trudnością w urzeczywistnieniu jej, mogłoby być zdobycie odpowiednich funduszy. To też zdaniem naszym, jako rzecz pożyteczna dla ogółu, powinna być podjęta przez ogół, a że nie może się opierać na dobrowolnej ofiarowości, przeto, jeżeli ma się prawidłowo rozwijać i prawdziwy pożytek przynosić, musi być przez rząd zaakceptowaną, pod opieką i kontrolą władzy prowadzoną, dla tego potrzebne są stałe subsydia, które powinny być regulowane, tak z funduszy miejskich, jako też i gminnych. Proponujemy wyznaczenie sum, łącznie z miejskimi i z funduszy gminnych, a to z uwagi, że instytucja ta zarówno winna interesować ogół wszystkich mieszkańców gubernii i powtórę, że siłami zbiorowymi łatwiejszą by była do przeprowadzenia. Gdyby jednak to zespole nie nasuwało jakiejś trudności, to sądzimy, że nawet same miasta, bez szczególnych wysiłków, mogłyby to dokonać.

Czy jest to możliwe, ażeby tworzyć nowy wydatek na instytucję, bez której dotąd mogliśmy się obejść, w obec tego, że miasto nasze ma wiele naglących potrzeb, jako to: zaprowadzenie kanalizacyi, wodociągów, ulepszonych bruków, oświetlenia i t. p., a jednak dla braku środków, zniewolone jest z wykonaniem takowych, do czasu się wstrzymać.

Bez zaprzeczenia rzeczy te, jako mające na celu porządek i wpływ na zdrowotność ogółu, są niezbędne, lecz jako potrzebujące znakomitych nakładów, potrzebują głębszego zastanowienia się i rozliczenia, gdy tymczasem

4)

MATKA.

W smudze światła. przez drzwi niedomknięte, spostrzega chłopca kredensowego, sprząającego resztki wieczerzy. Z błogością na pyzatej twarzy, oblizuje wydatne usta i spogląda na kawał pozostalej pieczeni.

Zbolałe serce matki piecze dzika zazdrość w mózgu, aż do bólu świdruje myśl, porównanie.

Oto tu, w wygodach dostatku, rozwinięty umysłem i sercem, walczy z zabójczą chorobą jej syn, syn cywilizacyi, i wydelikaczonej rasy, syn tradycyjnie dziedzicznie przechodzących uczuć, wyobrażeń i ułomności. We krwi, nerwach, temperamentcie nosi zarody zguby; nie uchro-

ni go od złowrogiej spuścizny ni szlachetny zapal ku dobru i pięknu, ni wzniosłe poczucie obowiązku, ani nawet jej miłość gorąca... A tam, syn ludu, z ideałem szczęścia, nie sięgającym po za kawał chleba i pieczeni, z aspiracyami nie przechodzącymi granic lokalskiej liberyi i kilku morgów gruntu na starość, będzie prosperował, żył, płodził równie poziome i krzepkie istoty. Przewętuje szczęśliwie wiek swój, jak bezmyślnie kółko w maszynie i ani z serca, ani z rozumu nie dorzuci szeląga do nieustającego dorobku ludzkości.

Z dziką zazdrością patrzy kobieta na krzątającą się służbę.

— Oto podwaliny, na których budować będzie przyszłość, myśli z ironią, syn ludu i natury, przetrwając burze, zarazy, plagi i krzepką nogę stawi na opuszczonej stanowisku.

Opuszczonem... tak... Jedni, zmuszeni brać w rachubę nowe siły, sromotnie ustępują, aby się z

niemi nie bratać, drudzy legną przedwcześnie, nie dokonawszy pracy... Na co się przyda ludzkości patrycyat myśli i uczucia, skoro ulegnąć musi lada mikrobowi, wszczepionemu w organizm? I czyż nie lepiej, a w każdym razie szczęśliwiej, być taką bryłą gliny, ożywioną instynktem zachowawczym i wegetować wesoło, niż z trudem, pracą pokoleń — nabywać wyższych aspiracyi, z wyteżeniem sił dążyć do ich urzeczywistnienia, wyzwalając się z pod despotyzmu materyi, aby potem, ginąć pod ciężarem fizycznego niedołęztwa? Materya mści się za wysiłek nadmierny i ku ziemi ściąga tych, co skrzydłami Ikarachcą do niebios ulecieć. I tu bezustanna walka, szarpanie się, czyż to życie? czyż to szczęście?

— Tak, szepczą spalone usta chłopca, wzniosłe są zadania życia, szlachetne pole pracy człowieka. Jasną swoją myślą świecić drugim, gorącym sercem wszystkich gnać ku sobie, czy-

nem i słowem prowadzić bratnią drużynę ku dobru; ukochać swój zagon rodzinny, i szarać ome ludową, i pamiątki dawne, i nadzieje przyszłości; myślać wybiegać aż pod niebios stropy, miłością dorastać aż stóp Boga: tak, to piękne zadanie, godne istoty rozumnej, zadanie, co siły podwaja i olbrzymów czyni z ludzi.

Napad kaszlu przerywa majaczenie chorego.

— Matko, matko! jęczy, duszno mi, trudno oddychać! Kiedyż przywiozą lekarstwo?

Lekarstwo... doktor... toż to trzy mile po wiosennem błocie posyłać po nie trzeba.

— Czekaj, synu, czekaj! wypij chłodzący napój. Niedługo z miasta powrócą.

Zwolna ruch cichnie w domu, gasną światła, do snu zabierają się ludzie. Psy podwórzowe spuszczone z łańcuchów, ujadają i wyją, stróż nocny przyzywa je i uspokaja.

— DCN —

sem wydatek na początkowe założenie muzeum, nie mógłby dotkliwie obarczać budżetu i bez uszczerbku dla przeprowadzenia innych potrzeb miejscowych, mógłby mieć zastosowanie. Tym więcej, że we wszystkich kierunkach, zarówno winny się starać miasta rozwijać i nie odmawiać swej pomocy, jeżeli to może przynieść korzyść, a nawet chociażby przyjemność ogółowi.

Zapewne, iż rzecz tego rodzaju, łatwiej by mogła być w czyn wprowadzona, gdybyśmy mieli samorząd miejski, lecz i dziś można mieć nadzieję, że po wypracowaniu dokładnego projektu, władza nie odmówiłaby swego zatwierdzenia i opieki. K. L.

Monopol.

(Dalszy ciąg).

DODATEK

do obowiązującego postanowienia.

20. Sprzedaż trunków we wszystkich zakładach, oprócz traktierni, powinna odbywać się od 7-ej godziny rano w miastach (i osadach) do 10-ej wieczorem; we wsiach zaś, w czasie pięciu letnich miesięcy, (kwiecień — sierpień) do 10-ej wieczorem, a w czasie pozostałych miesięcy do godz. 8-ej wieczorem. (Przepisy zatwierdzone przez Ministra skarbu 31 października 1897 r.

21. Sprzedaż we wszystkich zakładach, oprócz hoteli, domów stacyjnych, bufetów i zajazdów (wyszczególnionych w przepisach obowiązujących, wcale nie może odbywać się w następujące dnię świąteczne: prawosławne i katolickie: w Wielki Piątek, pierwsze dni Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. We wszystkie niedziele zaś, a także drugie i trzecie święta Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia, Wniebowstąpienie Pańskie, Zielone Świątki, 1 i 6 stycznia, 2 lutego, 25 marca, 23 i 27 kwietnia, 6, 9, 14 i 25 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 6, 15 i 29 sierpnia, 8, 14 i 26 września, 1, 21 i 22 października, 14, 21 i 26 listopada i 6-go grudnia i we wszystkie święta kościelne parafialne, a także w święta rzymsko-katolickie, obchodzone według nowego stylu: 1 stycznia, Oczyszczenie Matki Boskiej, Zwiastowanie N. M. P., św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wielką Sobotę, drugie święto Wielkiej Nocy, Wniebowstąpienie Pańskie, Św. Trójcy, Boże Ciało, Narodzenie N. M. P., Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie N. M. P., a także 24 i 26 grudnia, sprzedaż trunków powinna zaczynać się po skończeniu nabożeństwa w kościele parafialnym, do czasu oznaczonego w punkcie 6. W czasie procesji sprzedaż trunków wzbrania się (p. 6 tychże przepisów). Sprzedaż trunków nie dozwala się także we wsiach, w czasie gminnych i wiejskich zebrań, w dni takie do czasu skończenia zebrań, a także wtenczas, kiedy na to wydane będzie szczególne rozporządzenie Ministra skarbu (p. 7 tychże przepisów).

22. Trunki sprzedają się tylko za gotowe pieniądze i zabrania się sprzedawać na kredyt, na wymianę jakichkolwiek produktów, rzeczy i t. p. lub na zastaw (p. 8 tychże przepisów).

O KARACH.

Dział 3-ci ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju r. 1895 (art. 51⁵ i 51¹⁴).

23. Za sprzedaż trunków na mocy patentu w miejscowości, gdzie takowa sprzedaż jest zabroniona, lub prowadzona przez osobę, nie mającą prawa zajmowania się w ogóle wyszynkiem, lub w danej miejscowości, winny podlegać karze pieniężnej nie wyższej rs. trzystu, przyczem patent odbiera się i niszczy (51⁵).

24. Za patentową sprzedaż trunków w zakładzie na otwarcie którego nie uzyskano właściwego pozwolenia, winny podlegać:

karze pieniężnej nie wyższej rs. trzystu, przyczem patent odbiera się do czasu uzyskania właściwej decyzji na otwarcie zakładu (51⁶).

25. Za sprzedaż trunków z zakładu, prowadzącego sprzedaż do spożycia na miejscu, na kredyt, na rachunek urodzajów przyszłych, na zastaw ubrań, naczyń lub innych rzeczy, za wymianę wódki na zboże i inne wiejskie produkty, a także regulowanie robotniczych rachunków, lub zobowiązań, wódką, winni podlegają:

pierwszy raz aresztowi do dwóch tygodni lub karze pieniężnej nie wyższej rubli pięćdziesiąt;

drugi raz aresztowi do jednego miesiąca lub karze pieniężnej nie wyższej nad sto rubli.

Za dopuszczenie się tychże przewinień w zakładach ze sprzedażą do domów, winni podlegają:

pierwszy raz aresztowi do dni siedmiu lub karze pieniężnej do rubli dwadzieścia pięć;

drugi raz aresztowi do tygodni dwóch lub karze pieniężnej do rubli pięćdziesiąt (51⁷).

26. W razie spełnienia przewinień, wyszczególnionych w artykule poprzedzającym, niezależnie od wymienionej na winnego kary, przedmioty przyjęte przez niego w zastaw, lub w zamian, wydają się bezpłatnie właścicielowi lub stałemu członkowi jego rodziny na skutek prośby tych członków; długi zaś, umowy i zobowiązania, wynikające z wydania trunków na kredyt uważają się za nieważne (51⁸).

27. Za prowadzenie handlu trunkami w czasie zakazanym, jak również za dopuszczanie w zakładzie wzbronionych zabaw lub gier, hałasów i nieprzyzwoistości, winni podlegają:

pierwszy raz karze pieniężnej do rubli dwudziestu pięć;

drugi raz karze pieniężnej do rubli pięćdziesiąt;

trzeci raz karze pieniężnej do rubli stu.

Utrzymujący sprzedaż trunków na kieliszki przy ukaraniu go po raz trzeci traci patent (51⁹).

28. Za dozwoleństwo małoletnim lub widocznie pijanym spożywania w zakładzie trunków, w zakładach takiej sprzedaży, winni podlegają:

karze pieniężnej do rubli pięćdziesiąt (51¹⁰).

29. Za dołanie do piwa wody, dodanie preparatów nieszkodliwych dla zdrowia i za pomieszanie piwa różnych browarów, winni podlegają karze pieniężnej do rubli pięćdziesiąt (51¹¹).

30. Utrzymujący zakłady, w których odbywa się sprzedaż trunków na kieliszki, jeżeli okaza się winnymi uchybienia przepisom, zabraniającym przyjmowania w zakładzie wojskowych niższych stopni i wydawania im trunków z tychże zakładów, podlegają karze pieniężnej do rubli pięćdziesiąt (51¹²).

31. Za utrzymywanie w traktierniach z trunkami służby w wieku młodszym nad określony, winni podlegają karze pieniężnej do rubli pięćdziesiąt.

Tęże karze podlegają winni sprzedawcy pokarmów i trunków w traktierniach i za odnajmowanie pokoiów za cenę wyższą niż oznaczono w taksie (51¹⁴).

Opinia Rady Państwa z d. 9 stycznia 1895 r. o karach za przewinienia przeciw ustawie monopolnej (Dodatek do art. 937, uwaga 2 ust. akc. z r. 1895).

— DN —

Prawo propinacyi po wsiach Królestwa Polskiego.

(Dalszy ciąg)

Jeśli rozpatrzenie dokumentów historyczno-prawnych dowodzi niezbicie, że prawo propinacyi wiejskiej w przeszłości istniało, jako samodzielne pojęcie prawne, to i systematyczne zestawienie różnych paragrafów prawodawstwa obowiązującego nie pozostawia żadnej wątpliwości, że prawo to, jako takie, istnieje i w obecnej chwili.

W obowiązującym zbiorze ustaw opłat akcyznych (wydanie 1893 roku) termin *propinacyi* w tekstualnem tego słowa znaczeniu wspomniany jest jedynie tylko w 1-ej uwadze do § 414, co do ducha jednak powtarza się on we wszystkich paragrafach ustawy, dotyczących się sprzedaży trunków w guberniach Królestwa Polskiego.

Naprzykład w § 594 tejże ustawy w rozdziale „o cząstkowej sprzedaży w gub. Królestwa Polskiego“ czytamy, że do otwarcia zakładów w miejscowościach, gdzie prawo sprzedaży trunków *nie należy do kogoś wyłączne*, prócz patentu, niepotrzebne jest żadne osobne pozwolenie. We wszystkich zaś innych miejscowościach otwarcie zakładu następuje za zezwoleniem:

1. W miastach, osadach i miasteczkach, należących do prywatnych właścicieli—za zezwoleniem tychże

właścicieli; 2) w majątkach skarbowych—dzierżawców tychże majątków, lub dzierżawców prawa sprzedaży trunków w tych miastach, jeżeli prawo to wydzierżawione było osobno, i 3) na gruntach należących do prywatnych właścicieli—za zezwoleniem tychże właścicieli. Zestawiając § 594 z uwagą 1-ą § 414, musimy przyjść do przeświadczenia, że wyrażenie „według prawa propinacyi“ użyte w § 414, zostało opuszczone w § 594 wyłącznie dla uniknięcia powtarzania dwóch jednoznacznych terminów, prawo bowiem propinacyi stosownie do wyjaśnienia rady państwa z 20 lutego 1892 r. (protokół № 83), jest właśnie prawem wyłącznej sprzedaży wódki. Powyższe zdanie stwierdza się nadto i tem, że w odnoszących paragrafach ustawy trunkowej dla gubernii, urządzonych na ogólnych zasadach, nie tylko nie znajdujemy podziału na miejscowości posiadające *prawo wyłącznej sprzedaży wódki* i *nie posiadające takowego*, ale i terminu „prawo wyłącznej sprzedaży wódki“ nie spotykamy tam wcale.

Jeszcze jaśniej i wyraźniej określone zostało prawo propinacyi w §§ 595—597 tejże ustawy. Paragrafy te dotyczą warunków czasowej eksploatacyi przez skarb prawa sprzedaży trunków na gruntach włościańskich, powstały zaś z § 17 Najwyższego Ukazu z 19-go lutego 1864 r., który opiewa:

Prawo propinacyi, t. j. prawo wyrobu i cząstkowej sprzedaży trunków na gruntach, przechodzących na własność włościan, stanowiące przynależność prawa własności, należy również do całej gromady włościańskiej. Dochody jednak, osiągnane z powyższego prawa, będą użyte na zwiększenie funduszów, z których ma być uskutecznione wynagrodzenie właścicieli. Dla tego też, aż do chwili całkowitej spłaty przez skarb tegoż wynagrodzenia właścicielom, pobór dochodów za propinacye na gruntach przechodzących do włościan, będzie pozostawał w rozporządzeniu skarbu. Po uskutecznieniu zaś całkowitej spłaty propinacya na gruntach, będących własnością włościan, przechodzi w rozporządzenie całej gromady wiejskiej i do niej należy.

Jeśli tak ważny akt prawodawczy, jak Najwyższy Ukaz z 19-go lutego 1864 r. o uwłaszczeniu włościan w Królestwie Polskiem—uważa prawo propinacyi jako pewien odłam prawa majątkowego, to czyż może istnieć jakakolwiek wątpliwość co do istnienia wyłączności tego prawa w miejscowych stosunkach prawno-majątkowych?

Tylko przez fakt istnienia prawa propinacyi, jako samodzielnego pojęcia prawnego, można objaśnić powstanie § III Najwyższej zatwierdzonej 29-go kwietnia 1896 r. uchwały rady państwa.

Na mocy § III powołanej uchwały rady państwa złożone zostało ministrowi skarbu wypracowane i po porozumieniu się z właściwymi władzami przedstawienie na rozpatrzenie rady państwa projektu wynagrodzenia za utracony z propinacyi dochód we wsiach Królestwa Polskiego. Zauważywszy nadto, że nawet w motywach powołanej uchwały nie ma żadnego ograniczenia pojęcia propinacyi, dla tego też przypuszczenie, że rada państwa miała na myśli wyłącznie wynagrodzenie właścicieli propinacyi na cudzych gruntach, nie ma żadnej rzeczywistej podstawy.

Przeciwnie zaś, prawodawca w danym wypadku nie mógł przeprowadzić żadnej granicy pomiędzy posiadaczem prawa propinacyi na swoim

lub cudzem terytoryum, ponieważ rozciąganie się tego prawa po zakres władania nieruchomością właściwie jest tylko jedną z charakterystycznych cech tego instytutu, zasadniczo różniącego się od przysługującego właścicielowi ziemskiemu w Cesarstwie, na zasadzie praw własności prawa sprzedaży trunków we własnym majątku.

— DCN —

Wiadomości bieżące.

448 i 528. „Now. Wr.“ podaje wiadomość, iż ministeryum sprawiedliwości, po porozumieniu się z głównym naczelnikiem kraju, J. O. ka. Imeretynskim i naczelnikiem zarządu cywilnego na Kaukazie, ks. Golicynem, opracowało projekt uchylecia art. 448 i 528 organizacji władz sądowych, a tem samem usunięcia wyjątku, który w okręgach sądowych warszawskim i zakaukaskim ogranicza zasadę nierugowalności sędziów. Projekt, wedle informacji pomienionej gazety, wychodzi z założenia, że nie ma zasady do utrzymania nadal pomienionych wyjątkowych ograniczeń, które w kraju zakaukaskim pozwalają ministrowi sprawiedliwości wyjednywać, na mocy Najwyższego zezwolenia, odstępstwo od wskazanej w art. 243 ogólnej zasady nierugowalności sędziów (art. 448), a w okręgu warszawskim stosują pomienioną zasadę tylko po trzyletnim urzędowaniu na urzędach sędziowskich lub prokuratorskich (art. 528).

Nasiona drzew. „Warsz. Dziennik“ zawiadamia, że zarząd dóbr państwa w Warszawie sprowadza z zagranicy i z zakładów ministeryum rolnictwa duże zapasy nasion drzew rozmaitych i sprzedaje je częściowo właścicielom ziemskim, pragnącym zalesić swoje grunta.

Sąd okręgowy w Radomiu. Ministeryum sprawiedliwości, jak donoszą „Pet. Wiedom.“, zamierza w r. b. użyć kredytu budowlanego między innemi na spłatę szacunku domu, nabytego dla sądu okręgowego w Radomiu.

Kurs rubla. Minister skarbu określił kurs opłacanej na komorach monety srebrnej wartości rubla, banknotów rublowych, drobnej srebrnej i miedzianej monety od dnia 1 (13) stycznia do d. 1 (13) kwietnia 1898-go r.: Za jednego rubla w monecie srebrnej pełnej wartości, w bilotach kredytowych i drobnej monecie—66²/₃ kopiejki złotem.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, począwszy od 1-go marca r. b., wypłacać będzie corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymsko-katolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Zmiany służbowe. Buchalter wydziału wojskowo-policyjnego przy rządzie gub. rad., rad. kol. *Bordyczeński*, mianowany starszym referentem tegoż wydziału, a na jego miejsce mianowany pomocnik referenta *Grzybowski*.

Bal rzemieślniczy przyniósł dochodu ogółem rs. 345 kop. 24, wydatki wyniosły rs. 120, pozostała kwota, w sumie rs. 225 kop. 24, starszy zgromadzenia szewców, p. Leopold Dutkowski, wręczył Tow. Dobroczynności z nadmienieniem, że połowę czystego dochodu użyć należy na Czytelnię bezpłatną, a połowę na ochronę dziecięcą.

Dla Towarzystwa Dobroczynności. Za sarnę pozostawioną w handlu p. Michalskiego osiągnięto rs. 10, kwotę wręczono skarbnikowi Towarzystwa Dobroczynności p. Sobieckiemu. Przy okazji notujemy, że sarnę drogą losowania otrzymał p. Aleksander Baden-Durlach, właściciel księgarni.

Sprawozdanie z 4% lombardu, istniejącego przy szpitalu starozakonnych w Radomiu. Pod

zwierzchnictwem szpitala starozakonnych w Radomiu d. 5 kwietnia 1857 r., z inicjatywy b. p. Sany Bekermana, otwarty został przy tejże lombard 4%. Założycielami tego dobroczynnego zakładu byli: 1) Jozue Landau, b. rabin radomski, 2) Sana, Izaak i Rufin Bekermanowie, 3) Herszek Rosenblatt, 4) Saul Rosenblatt, 5) Dawid Rosenblatt, 6) Elias Rutman. Złożyli oni rs. 405 i kapitał ten jako zakładowy powiększony został później przez dobrowolne ofiary. Oprócz tego, począwszy od 1891 roku, z zapisu b. p. Sany Bekerman wpływa corocznie do kasy lombardu rs. 60, jako procent od sumy rs. 1,000, na ten cel przeznaczony. Lombard ma ustawę przez radę administracyjną Królestwa Polskiego d. 18 listopada 1856 r. za № 16020 zatwierdzoną. Pożyczki, które nie powinny przewyższać w zwyczajnych razach rs. 6, a w nadzwyczajnych rs. 30, udzielają się w piątki i wigilie świąt rocznych, i to tylko na zastawy. Dług może być spłacany ratami, wszakże nie mniejszymi jak po 15 kop. każda. Licytacje na niewykupione zastawy powinny się odbywać 2 razy do roku, za poprzednim jednak 3-ch - krotnem ogłoszeniem w gazetach, a dla pewniejszej wiadomości osób interesowanych, o każdej licytacji podaje się również do wiadomości publicznej za pomocą publikacji w domach modlitwy. Jeżeli dłużnik życzy sobie, to za opłaceniem procentu, termin pożyczki może być przedłużony; czyni się to dla tego, aby biedaka ostatniej chłuby nie pozbawiać. Kapitał lombardu z końcem r. 1897 wynosił w 260 fantach rs. 1734 k. 61, w gotówce rs. 143 kop. 80, czyli razem rs. 1878 kop. 41. Kapitał ten byłby daleko większy, gdyby nie kradzież w 1891 r. w skutek której lombard stracił kilkaset rubli. Złoczyńców wprawdzie później schwytano, lecz skradzione kosztowności tylko w części zostały od nich odebrane. Widzimy więc, że dzięki przeważnie ofiarności niektórych członków b. rady lombardowej, a szczególnie rodziny Bekermanów, powołana została do życia pożyteczna instytucja, która, w ciągu półwiekowego blisko istnienia swego, niejedną rodzinę od głodowej śmierci uratowała.

P. Muszkatblith.

Wieczornica jutrzejsza „Lutni“ zapowiada się świetnie. Chór lutnistów odśpiewa wiele utworów nowych, podobno porywających. **Zabawa tańcząca** dla członków „Lutni“ zgromadzi jutro spory zastęp miłośników sympatycznej drużyny śpiewaczej. Zapewniono nas, że gospodarze zabawy dołożyli wszelkich starań, ażeby uprzyjemnić ją miłemu niespodziankami i urozmaicić śpiewami.

Koncert p. Aliny Szenk - Przyłuskiej, utalentowanej pianistki i nauczycielki gry fortepianowej, odbędzie się w piątek, dnia 18-go lutego w sali resursy miejscowej. Udział w popisie tym utalentowanej artystki i nauczycielki przyjmują: król skrzypków, profesor konserwatorium warszawskiego i dyrektor opery, Stanisław Barcewicz i profesor konserwatorium warszawskiego, p. Ludwik Urstein. Atrakcyjnym numerem programu będzie Sonata № 5 Beethovena, na fortepian i skrzypce. Jesteśmy pewni, że publiczność radomska, członkowie orkiestry i „Lutni“, poprą gorąco koncert u-

talentowanej pianistki i zasłużonej w mieście naszym nauczycielki. Przypominamy, że pani Alina Szenk-Przyłuska grała bezinteresownie na cele dobroczynne dziewięć razy: trzy razy na Tow. Dobroczynności, dwa razy na straż ogniową, dwa razy na orkiestrę amatorską, dwa razy na wpisy dla uczniów i od lat siedmiu nie dawała koncertu na własną korzyść. Sama wdzięczność nakazuje, ażeby poprzeć koncert pianistki, która tyle razy niosła talent i pracę na cele szlachetne.

Na bal kostiumowy, na dochód straży ogniowej, wybiera się mnóstwo osób. Wiele pań naszych wystąpi w okazałych kostiumach. Będą: grezynki, krakowianki, cyganki, stroje z czasów Ludwika XIV i XVI, kostiumy fantastyczne i w. in. Dekoracya sali ma być tak wspaniała, jakiej nigdy nie widzieliśmy w Radomiu. Powodzenie zabawy zapewnione.

Teatr Polski. Podobno o salę resursową stara się na post Towarzystwo dramatyczne p. Mareckiego. Jeżeli tak, to należy się zastanowić, bo podobno trupa ta słabe ma siły.

OGŁOSZENIE.

BANK poszukuje pomocnika buchaltera. Kandydat wyznania chrześcijańskiego, musi być ożeniony z warunkami miejscowymi (w Radomiu i gubernii).

Oferty składać należy w redakcyi „Gazety Radomskiej“, od d. 20 b. m., pod adresem „Bank.“

34—2

Z okolicy.

Z pod Ostrowca. Zachęcony opisem świątyni powiatu kozienickiego, drukowanym w Gazecie, zaczął wiażankę sylwetek kościołów w dekanacie sandomierskim. Braknie pewnie wiele opisów, może nieraz zakraść się jaka niedokładność, ale w każdym razie może być ona zachętą dla tych, co czerpiąc z obszerniejszych źródeł, uzupełnią i poprawią to, co należy. Szereg opisów rozpoczynam od *Bogoryi*. Najprzód była tu kaplica drewniana pod wezwaniem św. Trójcy. W r. 1620 postawiony nowy kościół drewniany przez Krzysztofa hr. Bogorya Podlęskiego, kasztelana połanieckiego, miejscowego dziedzica. Jako parafialny erygowany w r. 1680 przez Jana Małachowskiego, biskupa krakowskiego. Konsekrowany pod wezwaniem św. Trójcy w r. 1681 przez Mikołaja Oborskiego, biskupa-sufragana krakowskiego. Początkowo i przez jakiś czas zarządzali świątynią kanonicy regularni, pospolicie zwani Markami. Wspomniany kościół zastąpiony jest murem, który obecnie istnieje, fundowany w r. 1648 przez Michała Konarskiego kasztelana sandomierskiego, dziedzica miejscowego. Konsekrowany r. 1778 przez Jana Kantego Lenczowskiego, biskupa abdereyańskiego, sufragana lubelskiego. Na zewnątrz prezentuje się, jakby był formy krzyża, a to dla tego, że ma z lewej strony kaplicę, z prawej zaś kruchtę, przez którą boczny wchód do kościoła. Wewnątrz jedna nawa, w czworobok podłużna, z prezbiterium, główny wchód od frontu, drugi z boku, nie wielkich rozmiarów, kryty blachą, na czerwono malowaną, podobnie i

kapła znajdująca się na środku. Struktura jego nowoczesna.

Chobrzany. Pierwotnie była tu kaplica drewniana pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty, postawiona na wzgórzu przez Grota ze Słupcy Chobrzańskiego, miejscowego dziedzica, w której syn jego Jan, powróciwszy z Rzymu, gdzie pobierał nauki i został kapłanem, odprawił nabożeństwo. Potem wspomniany Jan, syn Grota, zostawszy biskupem krakowskim, wspólnie z dwoma braćmi rodzonymi, erygował tu parafię w r. 1336 i kaplicę na kościół zamienił. Na ruinach, wzniesiono nowy kościół murem w r. 1810, pod tymże wezwaniem, kosztem parafian, który w r. 1864 spalił się. Po tej klęsce, dopiero w r. 1872, odbudowany także kosztem parafian, przed spaleniem nie był konsekrowany. Struktura tego kościoła bardzo prosta, jest to czworobok podłużny, podobny do domu piętrowego, dach pokryty blachą na czerwono malowaną, po nad którym wygląda mała wieżyczka murem, wyprowadzona od arkady środkowej, dzielącej nawę od prezbiterium. Wnętrze stanowi nawa i prezbiterium, ma zakrystę po prawej stronie, a po lewej skarbiec, nad temi zaś łozę, okna duże i wysokie w nawie, w prezbiterium zaś jedno, kolorowe, nad wielkim ołtarzem. Przy odbudowaniu kościoła przystawiona została wieża, przez którą główne wejście do kościoła służy zarazem za dzwonicę. Wieża dosyć wysoka, pokryta blachą białą, budowa jej w stylu półgotyckim.

— DCN —

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Z kraju.

Warszawa. (Politechnika). „Kurier Codzienny“ dowiaduje się, iż memoryał w sprawie politechniki, złożony przez delegację Tow. pop. ros. przem. i handlu J. O. General-Gubernatorowi i przez tegoż z przychylną opinią złożony w ministerium, nie będzie obecnie rozpatrywany, lecz dopiero w jesieni. Jeżeli więc projekt uzyska przychylne poparcie władz ministerjalnych, otwarcia politechniki oczekiwać należy dopiero w 1899—1900 roku szkolnym.

Ze świata.

Kraków. Rada miasta Krakowa uchwaliła jednomyślnie zaciągnąć pożyczkę w sumie 1,800,000 złr. na budowę wodociągów, które mają być zaprowadzone przymusowo. Umarł tu dr. Stanisław Paszkowski, znakomity lekarz chorób wewnętrznych, prymaryusz w oddziale tych chorób w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Politya berlińska zażądała od akademików polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego, aby się wylegitymowali, czy posiadają odpowiednie środki na studia, w przeciwnym razie zagrożono im wydaleniem.

Język polski w szkołach amerykańskich. Rada szkolna w St. Louis w Zjednoczonych Stanach Ameryki Północnej na życzenie polaków tam zamieszkałych zezwoliła, ażeby w szkołach rządowych tańszych zaprowadzono naukę języka polskiego.

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Petersburg. „Prawitel. Wiestnik“ ogłosił komunikat następujący: „W porównaniu z przeszłością, w stanie rzeczy na Wschodzie tureckim zaszły zmiany znaczne. Wrzenie powstańcze na wyspie Krecie, przeciwko któremu pierwsza Rosya głos podniosła, stłumiły wspólnymi siłami mo-

carstwa, które oświadczyły gotowość przedsięwziąć wszelkie nieodzowne środki, byleby przeszkodzić gwałtownemu zagarnięciu wyspy przez Grecję. Pułkownik Vasos z emisaryuszami i ochotnikami musiał opuścić Kretę, na której, dzięki energicznym usiłowaniom, przywrócono względny spokój. Kandydaci nie ponawiali więcej żądania przyłączenia do Grecji i z radością przyjęli nadany sobie samorząd. Nakoniec, dzięki potężnemu orędownictwu naszego Najdostojniejszego Monarchy, ustały działania wojenne pomiędzy Turcją i Grecją. Pełnomocnicy rządu greckiego udali się do Konstantynopola, celem rozważenia, wspólnie z delegatami tureckimi, warunków pokoju (pomyślnie teraz zawartego), tymczasem przedstawiciele europejscy w Stambule byli zajęci opracowaniem zasad autonomicznego zarządu wyspy Krety, wziętej przez wszystkie mocarstwa pod opiekę. Ponieważ zastosowanie w praktyce założeń autonomicznych wymagało przedewszystkiem zaprowadzenia na wyspie trwałej władzy rządowej, a tymczasem wszystkie podawane w tej mierze propozycje mocarstw doznały zupełnego niepowodzenia więc Rosya, wobec wskazanych wyżej warunków, uznała za możliwe postawić z kolei kandydaturę królewicza greckiego Jerzego, którego mianowanie na urząd gubernatora jeneralnego Krety, czyniąc zadość całkowicie uprawnionym życzeniom ludności chrześcijańskiej wyspy, dawała zarazem rękojmię uspokojenia całego narodu greckiego, z niepokojem poglądającego na nieznane przyszłe losy swoich rodaków. Kandydatura królewicza, przyjęta sympatycznie przez Francję, Anglię i Włochy, napotkała atoli opór zarówno Niemiec i Austrii, jako też sultana, podawalnemu domagającego się, aby gubernatorem jeneralnym Krety był mianowany jego poddany. Na zrobione w tym sensie propozycje sultana, rząd nasz odpowiadał nieodmiennie, iż żadne z wielkich mocarstw nie przystanie na kandydaturę poddanego tureckiego i że w obec powziętego przez wszystkie rządy zagraniczne jednomyślnego postanowienia, aby nie dopuścić pomnożenia wojsk otomańskich na wyspie, sultan byłby pozbawiony wszelkich sposobów ustanowienia na Krecie tureckiego jeneral-gubernatora. Proponując mianowanie na to stanowisko królewicza Jerzego, Rosya miała na celu zabezpieczyć całość cesarstwa otomańskiego, ponieważ królewicz zawczasu zgodził się na uznanie praw zwierzchniczych sultana, tudzież utrzymywanie pokoju na Wschodzie, ku czemu nieodzownem było postawienie na czele zarządu Krety osoby, mogącej przywrócić tam zupełny spokój i piastować z należną powagą władzę gubernatora jeneralnego, broniąc chrześcijańskich i muzułmańskich mieszkańców wyspy. Takie są jedyne cele bezinteresownie zaproponowanego przez Rosję rozstrzygnięcia sprawy kreteńskiej, raz na zawsze usuwającego wszelki powód do mieszania się mocarstw, wywołanego przez krwawe wydarzenia, zachodzące co czas jakiś na wyspie. Wyłuszczywszy szczerze zarówno sultanowi, jako też wielkim mocarstwom, pogląd swój na stan obecny sprawy kreteńskiej, Rosya bynajmniej nie nalega na

TANIOM! z gwarancją za gatunki. BIELIZNA - GALANTERIA - M. POZNAŃSKI Radom ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego. TANIOM! z gwarancją za gatunki.

proponowane przez nią rozstrzygnięcie i w razie, gdyby którekolwiek z mocarstw europejskich wynalazło inny sposób wyjścia z trudności, który to sposób, zadowalając żądania sultana i mocarstw, a również pragnienia kreteńskich, mógłby w następstwie posłużyć za podstawę ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy kreteńskiej,—to natenczas, oczywiście, rząd rosyjski nie omieszkaby wyrazić swojej zgody. Wszelako tak zawile zadanie wydaje się nam trudnem do wykonania, i oto dla czego Rosya nie poczytała za możliwe przyjąć na siebie początkowania w jakichkolwiek nowych propozycjach. Pozostając w jak najlepszych stosunkach zarówno z Turcją, jako też z mocarstwami europejskimi, które nie przyjęły życzliwie jej wniosków. Rosya nie omieszkala uprzedzić rządów europejskich, że składa z siebie odpowiedzialność za wszystkie nieporządane następstwa które, jej zdaniem, mogą wyniknąć skutkiem dalszej zwłoki w rozstrzygnięciu sprawy kreteńskiej, dalej że pod żadnym pozorem nie dopuści powiększenia wojsk tureckich na wyspie, celem zaprowadzenia siłą władzy gubernatora jeneralnego oraz że w żadnym razie nie weźmie udziału w jakichkolwiek środkach przymusowych przeciwko ludności kreteńskiej, już od tak dawna wyczekującej cierpliwie ostatecznego rozstrzygnięcia swych losów.

Berlin. W parlamencie rzeszy niemieckiej sekretarz stanu, Bülow, złożył szczegółowe objaśnienia o zajęciu zatoki Kiao-czau. Potwierdził on, iż rząd chiński zezwolił chińsko - niemieckiemu towarzystwu kolejowemu na budowę kolei żelaznej z Kiao-czau na północ, a potem na zachód, aż do połączenia się z projektowaną wielką chińską linią kolejową. Linia ta przechodzić będzie przez leżące na północ od Kiao-czau zagłębia węglowe, których otwarcie dla eksploatacji powierzone będzie przedsiębiorcom niemieckim. Dalej oświadczył Bülow, iż skutkiem zajęcia zatoki Kiao - czau, stosunki przyjacielskie z mocarstwami nie uległy żadnej zmianie. Niemcy żyją w przyjaźni z Rosją, której interesy w Europie nigdzie nie krzyżują się z niemieckimi (oklaski). w Azji zaś idą z naszymi równolegle. Jako serdeczni przyjaciele Rosji, śledzimy z woli nem od zawiści współzuciem naturalny rozwój Rosji (oklaski). Nie dziwi nas, że Francya poszukuje w Tonkinie nowych dróg zbytu. Dalecy też jesteśmy od przeciwdziałania gdziekolwiek i w jakibądź sposób uprawnionym interesom angielskim (oklaski). Wbrew bezzasadnym informacjom pism angielskich, w angielskich sferach rządzących nie żywią najmniejszej wątpliwości co do tego, że istotnym celem akcji mocarstw na wschodzie jest wyłącznie tylko zabezpieczenie pokoju i cywilizacji. Staraniem jest naszym współdziałać w tym duchu z Wielką Brytanią (oklaski). Bo do kandydatury księcia Jerzego greckiego Bülow oświadczył: „Gdyby W. Porta co do tej kandydatury porozumiała się polubownie ze wszystkimi państwami, my nie mielibyśmy nic przeciwko temu. Lecz skoro powstał spór, my uchylamy się na bok. Postępując w ten sposób, nie stajemy w kolizji z Rosją, z

którą nas łączą nie tylko stare i drogie tradycje, lecz i liczne a ważne interesy polityczne, i z którą żadne współzawodnictwo nas nie dzieli.

Z targów.

W RADOMU na targu d. 10 lutego 1898 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 4.50 pszenica rs. 0.00—6.65, jęczmień 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—3.75, owies rs. 0.00—2.85 groch rs. 6.00—0.00, tatarska rs. 4.10—0.00, kartofle 1.50, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 00.00, rzepak let. 0.00 konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, tulin żółty 0.00, niebieski 0.00, konieczyna czerwona 00.00; siano c rs. 1.00 słoma c. 65 k.

W WARSZAWIE dnia 10-go lutego 1898 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, pszej dobrej 0.00, białej 6.50, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 4.90, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 3.45.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 10-go lutego.

Marki niemieckie . . . rs. 46.25 za 10
Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 l. . . 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 10-go lutego
Ruble 128.50 płacono.

BERLIN dnia 10-go lutego
Ruble na dostawę 216.50.

OGŁOSZENIA.

APTEKA

jest do sprzedania w osadzie Jedlińsk pod Radomiem. Wiadomość na miejscu. 30—11

W. POPIEL

JUBILER

Warszawa, Senatorska № 6.

Poleca wielki wybór biżuterii gustownej, po cenach umiarkowanych. 453-9

Zaginął kwit tymczasowy Kasy Przemysłowców Radomskich na rs. 16 kop. 15, wydany na imię Stejberga Abrama. Znalazca raczy odnieść do biura kasy. 33—1

Torf opałowy wyborowego gatunku jest jeszcze do sprzedania w majątku Rożki—na miejscu rs. 1 k. 53, a z odstawą do Radomia rs. 2 k. 60. Zamówienia w owocarni Gaczeńskiego. 22—1

MANUFAKTURA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reperacje, oliwa, części maszyn.

Na Siewy Wiosenne DO SPRZEDANIA

w Zborowie, pow. Stopnicki, gub. Kielecka:

Koniczyna biała.

Koniczyna szwedzka.

Tymoteusz.

Nostrzyk.

Groch Victoria, olbrzymi, bardzo plenny i dobrze się gotujący.

WSZYSTKO w wyborowym gatunku

TAMŻE DO SPRZEDANIA:

„IL TROVATORE“
(Truwer-Irma)

(Rusk. Ks. Stad. t. XI str. 435)

„ogier kasztanowaty, 7/8 krwi angielskiej, czteroletni, miary 167 ctm., bardzo piękny i normalnie zbudowany. Zdany pod wierzch i do zaprzęgu.“ 28—1

MYDŁO

„MONOPOL“

POLECA

6296—26

J. D. SOMMER

Fabryka Perfum i Mydeł
ul. Przejazd № 7, Telefonu № 1210,
w WARSZAWIE.
Dostać można wszędzie.

Dr. Bernard Landau
zamieszkał w Radomiu (Rynek, dom p. Janiszewskiego).
Przyjmuje do 9½ r. i od 4—6 pp., biednych bezpłatnie.

KANTOR BANKIERSKI

I. BEKERMANN

ul. Wałowa. 196—00

Wszelkie operacje w zakresie interesów bankierskich wchodzące.

Ludwik Jasiński

Lecznicy Gimnastyk i Masażysta
daje lekcje gimnastyki w domach prywatnych i u siebie w sali z odpowiednimi przyrządami gimnastycznymi.

Stosuje gimnastykę na zbyteczną otyłość lub osłabienie mięśni, na zeszytowanie i niepodatność stawów w obrótach. Przez reedukację mięśni reguluje zbroczenia prawidłowego chodzenia. Wykonuje masaż chorego. Według życzenia urzędu w domach prywatnych w Radomiu i okolicy gimnastykę dla domowego użytku, złożoną z przyrządów zycznych i najnowszych aparatów gimnastycznych. Daje lekcje fechtunku. Adres: Rynek, dom W. Ciechanowskiej w Radomiu. 20—10

FABRYKA
Wyrobow blacharskich i metalowych
T. Sobieckiego
ul. Długa № 116
Poleca: Roboty dachowe, budowlane, roboty techniczne. Latarnie i sygnaly dla dróg żelaznych oraz wszelkie roboty galenteryjne 266—52

Angielka przybędzie,
poszukuje lekcyi.
Wiadomość „Sklep Wiejski“, dom Prusaka. 16—2

CHRZĘŚCIAŃSKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH, SKŁAD

SUKNA, KORTÓW i FUTER
krajowych i zagranicznych

L. CELEWICZ i SYN

w RADOMIU, ULICA LUBELSKA № 148, naprzeciw Apteki,
w Kielcach, ul. Pocztowa róg Dużej. 278—25

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 44668—2

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłaj.	Od-biorca	Rodzaj towaru	il. szt.	Waga P.F.
1897 rok								
3253	27 9	6 10	Brześć	Sosnowice	Byszkow.	Okaz fr.	gilzy	3 3
941	5 10	6 10	Skarżysk.		zakł. Bliz.	"	cz. sur. odl.	16 39 28
621	8 10	18 10	Drabowo		Hejman	"	owies	— 607 30
622	"	"	"	Sosnowice	"	"	"	— 606 30
6045	3 10	"	Klinicy		Sapożkow	Dżonsen	cz. masz.	2 7 25
743	12 9	23 9	Wołczańs.		Striekałow	Okaz. fr.	otruby	— 610 —
745	"	24 9	"	Sosnowice	"	"	"	— 610 —
746	13 10	"	"		"	"	"	— 610 —
547	"	"	"		"	"	"	— 610 —
4366	25 9	26 9	Końskie	Tomaszów	Huta Jad.	Chybiński	odlewy	24 13 13
56410	12 9	15 9	Łódź		Rogowski	"	wełna	2 18 —
569	28 9	28 9	Warszawa		Rosenbl.	"	wino	1 6 7
3623	27 9	30 9	Granica	Tomaszów	Ropoport	"	jedw. odp.	6 68 23
8902	13 9	19 9	Aleksandr		Kuźnicki	"	wyr. żel.	3 27 36
20548	13 10	15 10	Łódź		Waserm.	"	łokciowy	1 5 4
11675	11 10	16 10	Sosnowice	Tomaszów	Rojcher	"	szmergiel	2 4 38
10365	19 10	17 10	Aleksand.		Rapoport	"	win. i kon.	2 3 3
958	21 10	25 10	Jędrzejów		Fiszow	"	krochmal	1 2 —
19319	29 8	1 9	Warszawa	Tomaszów	Walsenow	"	mat. piśm.	1 5 7
605	28 8	1 9	Jędrzejów		Fiszow	"	krochmal	1 2 30

Perfумы, Pudry, Wodę kolońską,
Mydła tualetowe, Artykuły apteczne i
techniczne najtaniej sprzedaje:

SKŁAD APTECZNY

B. SKRZYŃSKIEGO

w Radomiu, ulica Lubelska, róg ulicy Warszawskiej.
TOWAR WYBOROWY.